

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

Z NOWSZYCH KONCEPCJI OSOBY W BOGU

Nauka o Bogu w Trójcy Jedynym jest dla chrześcijaństwa absolutnie fundamentalna. Toteż choć została skryształizowana w postaci dogmatycznej już w pierwszych wiekach, to przecież dotyczy Misterium tak wielkiego, przebogatego w treść i niedającego się nigdy wyczerpać, że człowiek ciągle podejmuje – i będzie tak zawsze – nowe wysiłki intelektualne i duchowe w celu uchwycenia jeszcze jakichś aspektów nowych i bardziej zrozumiałych dla współczesnej umysłowości. Dziś zdaje się wnosić coś nowego ujęcie Misterium Trójcy ze strony systemu personalistycznego.

I. PRYMAT JEDNOŚCI CZY OSÓB W BOGU?

Na samym początku chrześcijaństwa stanął problem: jeden Bóg czy trzech Bogów. Jedyność Boga była oczywista, została ona przyjęta od dojrzałego Izraela (monoteizm). Ale jak nie uwikłać się w sprzeczność, kiedy według Nowego Testamentu ten Jeden Jedyny Bóg to Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty? Jak więc pojąć jedność i zarazem troistość? Po długich dociekaniach, sporach i walkach ustalono naukę, że jeden Bóg to jedna substancja, istota, natura, ale – jak objawił Jezus Chrystus – w tej substancji Bożej są Trzej na inny sposób realny. Ten inny sposób z czasem pojęto jako osobę: gr. *proso-*

pon, hipostasis, łac. subsistentia, persona. Osoba to inny sposób bytowania niż substancja i trzy Osoby tworzą dopiero substancję Bożą, która nie jest czymś czwartym, lecz stanowi właśnie Trzy Osoby.

Od razu okazało się, że traktowanie o jednym Bogu w Trzech Osobach mogło się dokonywać albo w perspektywie prymatu jedności, albo w perspektywie prymatu wielości. I tak teologowie wschodni na pierwszym planie umieszczali troistość, czyli Osoby Boże, a potem dopiero jedność substancji Boga, natomiast teologowie zachodni, aż do naszych czasów, postępowali odwrotnie: na pierwszym planie umieszczali jedność Bytu Bożego, a dopiero na drugim troistość Osób. Przy tym na Zachodzie szybko ukształtowała się formuła teologiczna: *Unus Deus – tres personae*, tzn. Bóg jest w Trzech, Trzej są jedynym Bogiem.

W nauce o Trójcy łatwo było jednak popaść w sprzeczność, że jeden równa się trzy. Rozwiązanie tej narzucającej się sprzeczności zależało od koncepcji osoby, o ile pojęcie substancji (*ousia, substantia*) było względnie ustalone, to pojęcie osoby trzeba było precyzować. Na Wschodzie posłużono się terminem *hipostasis*, rzadziej *prosopon*, na Zachodzie zaś *subsistentia* lub *persona*. Tutaj genialni teologowie, jak św. Augustyn, a potem szczególnie św. Tomasz pojęli osobę w Trójcy Świętej jako byt realny, pełny i samoistny, ale w postaci „relacji”. Była to rewolucja w filozofii Arystotelesa. Bowiem dla Arystotelesa relacja (stosunek, odniesienie) to była tylko przypadłość względem substancji i to na granicy bytowości realnej. Natomiast teologowie ci pojęli ją jako „substancję relacyjną” lub „relację substancjalną”, czyli jako „subsystencję (samoistność) relacyjną”. I tak Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty stanowią trzy relacje subsystentne” (*relationes subsistentes*). Relacje te wzajemnie się warunkują, istnieją „w sobie”, ale jednocześnie całe odnoszą się „do drugich” tak, że tworzą jedną substancję Boga (istotę, naturę), która jednak jest nimi, nie czymś czwartym. Te trzy relacje są istotą Boga, a istota Boga jest trójrelacyjna: *relationes sunt ipsa essentia divina*.

A zatem Bóg jest Trzema Osobami, a Trzy Osoby są jednym Bogiem.

KARL BARTH

Karl Barth (1886-1968), bardzo wybitny teolog kalwiński podjął w duchu Hegla tezę, że Trójca to samospełnianie się w historii zbawienia ostatecznie jednego podmiotu boskiego, a nie trzech. Trójca objawiła się w Słowie Bożym. Bóg jest jeden jako Osoba, tylko że objawia się na trzy sposoby (*Weisen*): jako objawiciel, jako objawienie (Logos) i jako przedmiot objawienia. Te trzy sposoby nie są jednak osobami w sensie samoistności i samoświadomości. Bóg sam jest podmiotem samoświadomym „w sobie” i „dla siebie”,

jednym „Ja” i jedną Osobą Boską, przejawiającą się na trzy sposoby objawiania się i działania zbawczego. Przy tym człowiek po grzechu pierworodnym nie może sam z siebie przyjąć objawienia, ani go pojąć, ani też sam go intelektualnie zgłębiać, to wszystko czyni w nas i dla nas sam Bóg, udzielając się w Słowie. Podobnie terminu „osoba” nie chcą Ch. H. Dodd, J. B. Metz, B. J. Hilberath i inni¹.

W rezultacie myślę, że w stanowisku Bartha i jego zwolenników jest wielkie poniżenie człowieka i pojęcia osoby, zarówno ludzkiej, jak i Boskiej. Bóg pozostaje samorealizującym się samotnikiem, aktorem siebie samego i istotą w sobie bez treści.

KARL RAHNER

Idąc za zachodnią tezą o jedności działania Trójcy na zewnątrz, Karl Rahner TJ (1904-1984), wielki teolog katolicki XX wieku, przyjął, że dla nas istnieje tylko jeden podmiot Boski, czyli że Bóg jest jedną Osobą, mającą trzy sposoby (*drei Weisen*) istnienia samoistnego. W Trójcy nie istnieją trzy centra aktów, podmiotowości, wolności, autonomii, świadomości. Nie ma trzech „Ja”. W konsekwencji nie ma dialogu wewnątrz Trójcy: Syn nie jest Słowem do Ojca, lecz Słowem wypowiedzianym przez Ojca. Nie ma aktu miłości Ducha do Ojca i Syna, lecz Duch jest miłością tchnioną przez Ojca i Syna. Każdy z Trzech posiada jedną i tę samą świadomość, miłość i wolność. Bóg jest to podmiot ostatecznie absolutnie jeden. Osobą w dzisiejszym znaczeniu jest „jeden Bóg”: Osoba absolutna². Przyjęcie tylko jednej Osoby w Bogu czyni Trójcę nierealną, nazwą pustą lub czysto myślną i jest zwykłym modalizmem.

PIET SCHOONENBERG

Jeszcze dalej poszedł jezuita holenderski, Piet Schoonenberg (ur. 1911), współtwórca tzw. Katechizmu holenderskiego w duchu bardzo liberalistycznym. Podkreślając jedność Boga, odrzucił Trójcę immanentną, samą w sobie i przyjął tylko Trójcę przejawiającą się w ziemskiej historii zbawienia. Bez historii zbawienia nie można mówić o Trójcy. Syn otrzymał swoją samoświadomość dopiero w swoim człowieczeństwie. Syn i Duch stają się hipostazami (osobami) właściwymi dopiero poprzez swoje samopośredniczenie się nam.

¹ Por. *Kirchliche Dogmatik*, t. I, Zürich 1932, s. 404-470.

² Por. *Der dreifaltige Gott als transzendenturgrund der Heilsgeschichte*, w: *Mysterium Salutis*, t. II, Einsiedeln 1967, s. 317-397.

Dialog Syna z Ojcem „Ja” i „Ty” zaistniał dopiero w wydarzeniu ziemskim Chrystusa, w Jego historii³. Jest to negacja Trójcy w sobie, pozahistorycznej. A zbawcza egzystencja Syna i Ducha jest ujęta po gnostycku.

JÜRGEN MOLTSMANN

Pod wpływem myśli personalistyczno-komunijnej, wspólnotowej, pozostaje wybitny teolog kalwiński, Jürgen Moltmann (ur. 1926). Idzie on za oryginalnym systemem personalizmu dialektycznego F. Ebnera, M. Bubera i G. Marcela, że osoba realizuje się tylko w dialogu: „ja”, „ty” i „my”. To samo odnosi się i do Trójcy Świętej, która jest dana przez wspólnotę relacyjną Ojca, Syna i Ducha. Nie trzeba więc jakiejś innej jedności, jedności Boskiej substancji. Ojciec, Syn i Duch nie są od siebie nawzajem oddzieleni poprzez swoje osobowości, lecz tym bardziej są także ze sobą i w sobie jednością. Tworzą ścisłą *Communio*. Osobowość i społeczność są dwoma aspektami tej samej rzeczywistości. Ojciec, Syn i Duch są trzema podmiotami, posiadającymi każdy swój rozum, wolę, czyn i dialogują ze sobą, miłują się i razem stanowią „jedno”⁴. Zarzuca się Moltmannowi, że owa jedność wspólnotowa nie jest ontyczna i dlatego grozi tryteizm.

JOSEPH RATZINGER – BENEDYKT XVI

Joseph Ratzinger – Benedykt XVI (ur. 1927) rozwija naukę św. Augustyna i św. Tomasza z większym podkreśleniem zapośredniczenia relacji oraz pogłębieniem rozumienia osoby, będąc pod wpływem Johna Henry’ego Newmana, którego 19.09.2010 r. beatyfikował w Birmingham w Cofton Park. Główna teza brzmi: *una essentia tres personae ut relationes subsistentes*. Przy tym relacyjna koncepcja Osoby w Trójcy winna być – zdaniem Ratzingera – rozciągnięta nie tylko na Kościół i na całą ludzkość, ale także na wszystkie dyscypliny teologiczne. Ukształtuje to najdoskonalszy model życia ekelzjalnego i społecznego w ogóle.

Trójca to jedna substancja jako istota Boża, ale są trzy relacje dialogu, wzajemności i miłości wzajemnej. Ojciec nazywa się Ojcem nie ze względu na siebie samego, ale ze względu na Syna, odnośnie do siebie jest Bogiem. Ojciec jest rodzeniem Syna i ten akt jest osobą. Jezus Chrystus jest Synem

³ Por. *Ein Gott des Menschen*, Einsiedeln 1969; *Der Geist, das Wort und der Sohn*, Regensburg 1991.

⁴ Por. *Trinität und Reich Gottes*, München 1980; *Die Einheit des dreieinigen Gottes*, w: W. B r e u n i n g, *Trinität*, Freiburg i.Br. 1984, s. 97-113; *In der Geschichte des dreieinigen Gottes*, München 1991.

ze względu na oddanie się Ojcu, którego woła „Abba”, czyli „Tato”, a sam w sobie jest Bogiem; nawiązując do Wj 3, 14 „Jam Jest” i przypisując sobie tożsamość z „Jahweh”. Jest On Osobą „od Ojca”, ale jednocześnie „ku drugim”, w tym ku stworzeniu, ku człowiekowi i jego zbawieniu. Duch Święty jest sam w sobie Bogiem, ale pochodząc od Ojca i Syna jest Ich Miłością i przenika Kościół, ludzkość i świat. Ratzinger przyjmuje zasadę św. Grzegorza z Nazjanzu: „istnieje jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi, jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje, i jeden Duch Święty, w którym wszystko istnieje” (*Oratio* 39, 12)⁵. J. Ratzinger rozwija w ogóle – jak sam mówi – personalizm i osobę czyni podstawową kategorią metodologiczną całej teologii, co wykazał doskonale prof. dr hab. Bogumił Gacka MIC w pracy: *Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*⁶.

LEONARDO BOFF

Uczeń K. Rahnera, b. franciszkanin brazylijski, Leonardo Boff (ur. 1938), jeden z czołowych teologów wyzwolenia, reprezentuje trynitologię teologiczną jako prawzór życia społeczno-politycznego. Trójca mianowicie, jako *communio personarum divinarum*, ma być manifestem za wielkością osoby człowieka i zarazem za tworzeniem wspólnoty ludzi wolnych, równych, godnych i tworzących królestwo sprawiedliwości, pokoju i szczęśliwości. Przede wszystkim ma usunąć bogaczy, wyzyskiwaczy, oligarchów i arystokratów, a stworzyć państwo ludu. Za wzorem Trójcy również i Kościół ma być społecznością ludzi wolnych, równych i szczerze się miłujących, stanowiąc nową *Iglesia Popular*. Słowem: każda społeczność ma być ścisłą wspólnotą osób wolnych, równych i godnych, bez ich poniżania i zniewalania. Osoby mają stworzyć idealną *Communio*, a idealna *Communio* musi promować wszystkie pojedyncze osoby⁷. Trynitologia Boffa okazała się zbyt płytka, „świecka” i polityczna, toteż została ostatecznie przez Kościół odrzucona.

GISBERT GRESHAKE

Najnowszą, oryginalną i bardzo twórczą teologię trynitarną stworzył katolicki teolog niemiecki, Gisbert Greshake (ur. 1933). Głównymi elementami

⁵ Por. *Kościół wspólnotą*, Lublin 1993; *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kolekcja Communio, Poznań 2000; *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa, Kraków 2006.

⁶ Warszawa 2010.

⁷ *Der dreieinige Gott*, Düsseldorf 1987; *Kleine Trinitätslehre*, Düsseldorf 1990. Por. P. L i s z k a CMF, *Eklezjogeneza w ujęciu Leonarda Boffa*, Lublin 1985.

jego nauki są: relacje – Osoby w Bogu są sobą tylko dzięki innym, są one nie tylko równoważne, ale i dialogiczne, czy trialogiczne, jedność istoty Bożej to po prostu *Communio* i nie ma w Trójcy pochodzeń ani Osoby pierwszej. Osobowe rozróżnienia w Bogu są na tej samej płaszczyźnie co i Jego jedność, czyli relacje są identyczne z istotą Boga, nie ma istoty jako czegoś czwartego. Osoba jest relacyjna i biegunowa: „Ja”, „Ty” i „My”. Realizuje siebie, zapośredniczając siebie w innych. Relacje istnieją w postaci różnicy, ale i jednocześnie w postaci jedności.

Osoby w Bogu są równoważne trialogicznie, nie mogą być pomyślane każdorazowo niezależnie od drugich, do których się odnoszą. I tak istota jednego Boga zawiera się w subsystentnej i dynamicznej wymianie trzech Osób.

Klasyczny termin „jedność Boga”, „jeden jedyny Bóg” Greshake zastępuje terminem *Communio*. Bóg jest więc *Communio*, w której trzy Osoby wiążą się nierozdzielnie we wzajemnej trialogicznej miłości. To wewnętrzne trójosobowe życie Trójcy uzewnętrznia się także w historii zbawienia i w Kościele. Przy tym istota Boga Trójosobowego to nie jakiś niezmienny *constans*, lecz *actus purus divinus*, czyli samoistnienie pełne dynamiki, dziania się i twórczości.

I wreszcie, według Greshakego, nie ma w Trójcy pochodzeń (*processiones*). Relacje trynitarnie nie są rozważane z punktu widzenia „skąd pochodzą” Syn i Duch, lecz tylko na gruncie korelacji relacji, gdzie ma miejsce wzajemne zapośredniczenie, które wyklucza sprowadzenie do jednej. Każda z Osób jest całkowicie „z innych i dla innych”⁸.

Trynitologia Greshakego, skądinąd bardzo śmiała, erudycyjna, dociekliwa i koncepcyjna, ma jednak – moim zdaniem – pewne niejasności. Najpierw *Communio amoris* nie wydaje się być jednością ontologiczną, lecz raczej tylko psychologiczną. Miłość jako taka nie jest bytem samym w sobie, lecz jest zespoleniem różnych bytów, osób. Następnie odrzucenie pochodzeń zdaje się prowadzić do tego, że należałoby też odrzucić biblijne nazwy: Ojciec, Syn i Duch. Osoby byłyby po prostu anonimowe, chyba żeby je ponumerować. Każda Osoba byłaby dla każdej innej i Ojcem, i Synem, i Duchem, czyli byłoby faktycznie

⁸ *Wierzę w Boga Trójjedynego*, tł. W. Szymona, Kraków 2001; *Der dreieine Gott. Eine trinitarische Theologie*, Freiburg i. Br. 2007 – w bardzo trafnym i subtelnym tłumaczeniu bpa Jana Tyrawy: *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, Wrocław 2009. Mamy też doskonale i głębokie opracowanie trynitologii Greshakego ze strony ks. prof. Krzysztofa Wojtkiewicza: *Trójca Święta jako zasada życia chrześcijańskiego. Teologiczno-krytyczne studium trynitologii G. Greshakego*, Szczecin 2005.

dziewięć współpochodzeń. I wreszcie posłużenie się Heglowską dialektyką, że „im bardziej Osoby się różnią, tym większa jest jedność”, prowadzi do sprzeczności, którą można wyrazić następująco: im bardziej się różnią, tym bardziej się nie różnią, albo, że „inność jest tożsamością”.

Pod adresem Greshakego, jak i innych koncepcji Trójcy agapetologicznej, narzuca się wątpliwość, czy można sprowadzać całą treść życia Trójcy jedynie do miłości. Otóż wydaje się, że nie. Do treści życia w Trójcy, obok pryncypialnej miłości, należą także: istnienie, myśl, świętość, godność, moc, twórczość, piękno, życie jaźniowe i w ogóle nieograniczone bogactwo bytowania i personalności.

Trzeba jeszcze zauważyć, że z nowymi koncepcjami Trójcy powrócił stary problem patrypasjanizmu. Otóż wielu pierwszych pisarzy chrześcijańskich, nie mając dobrze ukształtowanej trynitologii, przyjmowało, że Bóg, nazywany Ojcem, występował pod trzema postaciami. Ale w gruncie rzeczy to On pod postacią Jezusa się narodził, nauczał, został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał (Noetos ze Smyrny, Kleomenes, Prakseasz z Azji, Sabeliusz, Ariusz i inni). Było to jeszcze gnostyckie pojmowanie Boga. Szkoła Aleksandryjska zdecydowanie przeciwstawiła się tym poglądom, przyjmując, że to faktycznie Jezus cierpiał i tylko w swym ciele ludzkim, a nie w Bóstwie. Kościół potępił patrypasjanizm, ale od w. XIX, szczególnie w 2 połowie w. XX, odżył pewien gnostycyzm i antropomorfizm w koncepcji Trójcy, głównie z powodu porzucenia filozofii realistycznej, i zaczęto dosyć szeroko głosić, że oto na Krzyżu cierpiała, a może nawet i umarła, cała Trójca Święta (Gottfried ze Strassburga, G. Neuhaus, R. Schnackenburg, K. Barth, D. Bonhoeffer, J. M. Lochman, H. U. von Balthasar i inni). Opierają się oni na zasadzie, że Trójca jest Trójjedyną Miłością, a więc, jeśli jedna Osoba cierpiała, to i dwie inne cierpiały razem. Poglądy te trzeba odrzucić. Można by jedynie rozważyć pogląd J. Moltmanna i G. Greshakego, że cierpienie całej Trójcy na Krzyżu było „z dobrowolnego daru”, a nie z natury⁹. Ja jednak na podstawie personalizmu sugerowałbym tezę, że jeśli Bóg Ojciec cierpiał, to nie „fizycznie”, nie ontycznie, ani moralnie, lecz personalistycznie tak, jak się cierpi, gdy cierpi ukochana osoba. Jest to cierpienie czysto analogiczne, a nie dosłowne. Podobnie zresztą mówimy, że Bóg obraża się na nasze grzechy, że się gniewa za nie, że zazdrości, gdy Go nie kochamy czy zdradzamy itp. Nie możemy mówić inaczej, gdyż gdyby Bóg cierpiał z powodu naszego cierpienia, to i cierpiałby z powodu wszelkiego cierpienia na świecie, łącznie z cierpieniami

⁹ Zob. *Trójjedyny Bóg*, s. 302-309.

zwierząt i roślin. A to byłoby niedorzeczne. Gdyby Bóg współcierpiał z całym światem, to nie byłby jego wszechmocnym Stwórcą.

SZKOŁA PERSONALISTYCZNA NA KUL

Szkoła systemowo-personalistyczna wychodzi od próby pogłębienia rozumienia osoby w ogóle. Osoba jest najwyższym rodzajem bytu i ona jest też racją Boga. Bóg może być tylko osobowy, pojęcie Boga bezosobowego jest nonsensem. Należy jednak dopełnić tematykę i treść bytu osobowego. Składają się na nią: przede wszystkim absolutnie realne istnienie samoistne, utożsamiające się z niewyczerpaną głębią bytowania jaźniowego. Następnie osobę realizują następujące treści: podmiotowość i przedmiotowość, rozumność, samoświadomość, samookreślenie, wola, miłość, wolność, twórczość, samodzielność, samoposiadanie, niepowtarzalność i nieprzekazywalność, celowość w sobie, najwyższa godność, immanencja i transcendencja, istotna otwartość na inne osoby oraz byty. Krótko i najlepiej określać osobę jako samoistne istnienie w najwyższym stopniu realistyczne na sposób kogoś lub jako „ja” subsystujące; przy czym osoba ludzka ma jeszcze konieczne odniesienie do stworzenia i jest konieczną relacją do Boga. Oczywiście, o Osobie Bożej mówimy jedynie w nieskończenie odległej analogii do osoby ludzkiej.

W ujęciu personalizmu systemowego Bóg jest nieskończenie realistycznym samoistnieniem trójosobowym o charakterze ponadmaterialnym i ponadduchowym w naszym znaczeniu. Przy tym jest odwiecznym Czystym Aktem istnienia, życia i twórczości osobowej. Jeden i ten sam Bóg w swej istocie odnosi się do siebie trojako, jako Trzy Współrelacje, pozostające sobą dzięki innym. Każda z tych Relacji jest jednocześnie istotowo absolutnie „konieczna” dla dwu pozostałych. Punktem wyjścia jest Ojciec, który jest Relacją – Zasadą, Osobą – Początkiem bez początku. Syn jest Relacją zwrotną oddania się Ojcu. Duch Święty jest pleromicznym Spełnieniem Relacji: Ojciec–Syn. Tematycznie oznacza to Trzy Jaźnie Absolutne: „Pra-Ja” Ojca realizuje się w „Ja” Syna „Ty”, które z kolei realizuje się zwrotnie w „Ja” Ojca („Ty”), a oba „Ja” realizują się pleromicznie w „Ja” Ducha Świętego, które jest jednocześnie „Ja Społeczny”. Przy tym Relacja do „Ty” jest identyczna z „Samorealizacją”.

W rezultacie jest tu jednak – według Pisma Świętego – zasada pewnej sekwencji genetycznej, a nie względność i bezosobowe zapętlenie, jak chce G. Greshake. Jest to sekwencja wewnątrz Jednego Boga; od Ojca, przez Syna do Ducha Świętego. I tak Trzej stanowią Jednego Boga, jedną substancję, jedno absolutne samoistnienie Boskie. Trójca to nie anonimowi i „przypadkowi” Trzej, ani jakaś składana komunია, ale jest to Współosobowa jedność

uporządkowana genetycznie, poczynając od Boga Ojca jako początku. Na tej zasadzie życie i dzieło Chrystusa zwracają się nie ku Niemu samemu, lecz ku Ojcu: „Wreszcie nastąpi koniec, gdy (Chrystus) przekaze Królestwo Bogu i Ojcu [...] A gdy już wszystko zostanie Mu (Chrystusowi) poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko” (1 Kor 15, 24. 28). Wszystko ma swój początek i koniec w Osobie Boga Ojca. Od Niego pochodzi „wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi” (Ef 3, 14 Wulgata). Przy operowaniu tylko zjawiskami: „ja”, „ty”, „my” bez kategorii metafizycznego istnienia łatwo popaść w płytką grę terminów czysto myślnych bez oparcia w rzeczywistości¹⁰.

FROM THE NEW CONCEPTIONS OF THE PERSON IN GOD

S u m m a r y

In the classical Trinitology being developed in the East mainly the conception of Persons of the Trinity was emphasized, whereas in the West the oneness of the Three-Person God was stressed. The author has chosen four main approaches to the problem in the new Western trinitology: Trinity as three ways of the existence of the one Person of God (K. Barth, K. Rahner, P. Schoonenberg); as the *Communio* of Persons, being the essence of God (J. Moltmann, G. Greshake); as the pre-model of social-political life: individual vs community (L. Boff); and as a sequential genetic fulfillment of the relation from the Father through the Son to the Holy Spirit (J. Ratzinger, Cz. S. Bartnik, K. Góźdz). This last approach stresses the intrinsic existence of the person, the fullness of the being and the subjective depth of the ego, and in consequence ontological trinitology without reducing the Persons in the Trinity to Love only, even if it could be put in the first place.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: osoba, personalizm, jaźń podmiotowa, Trójca, jednostka, społeczność.

Key words: person, personalism, subjective ego, Trinity, individual, community.

¹⁰ Cz. S. B a r t n i k, *Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin 2009, s. 169-253; K. G ó ź d ź, *Jezus Twórca i Spełniiciel naszej wiary (Hbr 12, 2)*, Lublin 2009, s. 9-87.